

Ciechanów dawniejszy

(Zamek)

Na ponurem tle nieba północnego, na sztucznie usypanym ostrowie, pośród bagnistej doliny rzeki Łydyny pod Ciechanowem czerwień się, jak gdyby widoczne były jeszcze ślady obryzania ich krwią obrońców i napastników dawno minionych dni, mury starożytnego zamku, będącego najciekawszym zabytkiem ciechanowskiej ziemi. W dobrym stanie zachował się dotąd czworobok muru obwodowego i dwie okrągłe wysokie baszty. Każda strona czworoboku ma około 100 łokci długości, powierzchnia zatem, zajęta pod zamek, wynosi około 10.000 łokci kwadr. Grubość muru obwodowego u dołu dochodzi do 3 $\frac{1}{2}$ łokci, u góry jest cokolwiek mniejsza, takąż sama niemal jest grubość murowanych ścian baszt.

Dostępu do zamku broniła od strony południowej i wschodniej Łydynia, tworząca w tem miejscu zakręt, a od strony zachodniej i północnej wykopana głęboka fossa, zasilana przez obfity w wodę strumień, pochodzący się w pobliżu wsi Gąski i płynący w stronę Kargoszyńska; tu na szerokich moczarach łączy się on z drugą znaczną odnogą, a kilometr niżej z trzecią, biorącą wodę ze źródeł na łące pod Gostkowem, i tuż pod murem zamkowym dzieli się on na dwa koryta, dawniejsze fossy; jedno z nich łączy się z Łydynią przy drewnianym moście nawprost elektrowni, a drugie dwieście metrów powyżej od tego miejsca. Broniły też zamku okoliczne bagna i trzęsawiska, dawniej o wiele głębsze i niedostępniejsze, niż dzisiaj. Niezbyt dawno jeszcze, bo zaledwie przed 50 — 60 laty, bardzo tu były obfite trzęsawy, z wierzchu pokryte zbitą warstwą splecionych korzeni i kłaczy roślin bagiennych, na której można było, chociaż niezbyt bezpiecznie, ustać i bujać się jak na huśtawce, gdyby zaś kożuch taki szmerwał się wypadkiem, wtedy śmierć pewna w bezdennym moczarze.

Dwie wieże zamkowe służyły dawniej: jedna za arsenał, druga za więzienie; ta ostatnia nie miała żadnego wejścia od dołu, a drzwi były dopiero na wysokości okalającego zamek muru; tedy spuszczano więźniów na linach na dno, czyli mówiąc owoczesnym prawniczym wyrażeniem „ad fundum”. Według podania, a dzieło się to podobno w późniejszych czasach, w baszcie tej był więziony wraz z innymi pięciu mieszkańiec Ciechanowa. Zo-

nie jego udało się ubłagać straż więzienną, że jej pozwoliła dostarczyć mężowi bochen chleba — był w nim podstępnie zapieczony duży młotek murarski, przy pomocy którego, pracując potajemnie czas dłuższy, więźniowie wybili szeroki otwór od strony miasta w grubym murze baszty i wydostali się na zewnątrz. Otwór ten, przez który dorosły człowiek mógł się z trudnością na czworakach przecisnąć do środka baszty (istniał doniedawna), teraz jest zamurowany, natomiast, jest teraz zrobione wejście od wewnętrznej strony zamku do wieży, gdzie na ścianach widać wydrapane przez więźniów i później przez zwiedzających turystów różne inicjały, podpisy, herby i znaki. Górna część baszty była mieszkaniem dla straży zamkowej i służyła dla celów obrony. W drugiej baszcie były kiedyś wygodne schody wewnątrz muru, tak że można było wejść aż do szczytu wieży; dziś schody są w ruinie, ale przy pewnej dozie zręczności i odwagi można po nich dostać się bardzo wysoko; również i na południową stronę muru okalającego można wyjść temi schodami. Niedawno, gdy jeszcze ruiny nie były otoczone należytą opieką, młodzież ciechanowska, a nawet i przyjezdna, uważała sobie za punkt honoru przebiec pędem po wierzchu muru do drugiej baszty i z powrotem: takie eksperymenty ekwilibrystyczne nieraz kończyły się smutno. Wieże zaopatrzone były w liczne strzelnice, kamieniem ciosowym wyłożone, a nad wieloma z nich wmurowane kamienne kule dotąd jeszcze widzieć się dają. Brama wjazdowa od strony miasta, w południowej ścianie zamku wykuta, prowadziła na jego dziedziniec, w którym, mieściły się niezbyt obszerne zabudowania. Oprócz tej bramy było jeszcze drugie boczne wejście w ścianie zachodniej. Część mieszkalna zamku znajdowała się od północy i była na jedno piętro wzniesiona. Mieściła się przy niej kaplica pod wezwaniem ś. go Stanisława Biskupa.

Zamek zbudowany był w ostatnich latach XIV wieku przez Janusza I, zwanego Starszym, księcia mazowieckiego, przebudowany później przez królową Bonę, ale tylko wewnątrz.

Posłuchajmy teraz, co mówi o zamku ciechanowskim najważniejszy jego dziejopis Wincenty Hipolit Gawarecki: Rzeka Łydynia, ot-

czając pamiętny ów zamek krętem swoim korytem, zastępowała wtenczas, będąc głębszą i niezarosłą, miejsce przekopów, a niedostępne błota i trzęsawiska, szeroko roztoczone za tą rzeką, czyniły do niego przystęp trudny. Przy zatamowaniu w czasie potrzeby biegu Łydyny, przybierała natenczas postać szerokiej rzeki, podobnie i otaczające zamek bagna zalane były daleko za wystąpieniem wód jej z koryta”. „Zczerniałe te wiekami mury wspaniałości swojej dawnej jawne przynoszą świadectwo”... „Zakres ścian obwodowych obejmował pokoje ozdobne i obszerne, komnaty, składy i inne budowle, w pośród tych mieściła się kaplica, w której kapelani książąt mazowieckich odprawiali ofiarę świętą. Mieszkania wznosiły się na dwa piętra, jedna z wież była także mieszkalną i miała trzy piętra, druga na więzienie przeznaczona. Gmach ten książęta mazowiecy, jako dziedzice tej ziemi, wystawili i w nim często i długo przebywali, jak liczne ich przywileje i nadania, tu datowane, świadczą. Zamożność władców Mazowsza, idących z starożytnego rodu Piasta, wykazują świątynie wspaniałe, klasztorzy hojnie uposażone, zamki warowne i grody ubezpieczone murami i przekopami na Mazowszu. Po ich wygaśnięciu w roku 1526 wosbach Stanisława i Jana, ostatnich książąt na Warszawie, zamek ciechanowski, łącznie z miastem i ziemią tegoż nazwiska, wcielony został do korony, a po śmierci Zygmunta I-go, gdy oprawa żony jego Bony Sforcy z książąt medjolańskich na Mazowszu zabezpieczoną została, stał się czasowem mieszkaniem tejeż owdowiałej królowej. Podanie naznacza Warszawę, Czersk Łomżę, Łatowicz, Różan i Ciechanów za ulubione jej mieszkania. Za jej oddaleniem się z Polski, zamek ciechanowski pieczy starostów oddany i na skład ksiąg grodu przeznaczony; straż grodów czyli zamków wraz z jurysdykcją sądową starostom w kraju naszym była powierzona”.

„Akta Ciechanowskie, nateraz w archiwum dawnych akt w Płocku znajdujące się, zawierają transakcje od r. 1552; spostrzegać się daje, że w tej epoce i wyroki wydawane były, stan jednak tych autentyków po roku 1580 jest w samych destrukcjach niezupełnie dogniłych, a księgi oprawne, transakcje wieczyste obejmujące, zaczynają się dopiero od r. 1580 aż do r. 1796, lecz i w tej dwuwiekowej lat kolekcji nie są kompletne, a przyczyna tego

jest nieinna, tylko zrujnowany zamek ciechanowski, w którym akta ciechanowskiej ziemi złożone były (jak wiele cennego materiału historycznego przepadło dzięki wilgoci i szczurom!). Stan rzeczowych akt przedstawiony w r. 1839 przez prezesa trybunału płockiego komisji rządowej sprawiedliwości ściągnął na siebie jej opiekę i z przeznaczonego na oprawę dawnych akt funduszu już oprawione zostały, prócz innych akt ciechanowskich ksiąg 200. Wszystkich ksiąg grodzkich i ziemskich ciechanowskich jest 494 i mnóstwo destruktyw tak dalece zbutwiały, że już oprawione być nie mogły i tylko niektóre z tych w 70 plików zebrane i w teki ze skóry nowopreparowane pomieszczone zostały, resztę zaś dla zachowania śladu istnienia tych kilkowiekowych pomników starożytności w repozytorjach złożono”.

„Okolo roku 1476 łącznie z miastem spłonął ogniem i zamek, jak dowodzi prośba Stanisława z Lipia (de Lipie), kanonika warszawskiego, a proboszcza ciechanowskiego do księcia mazowieckiego zanieśiona, aby nadania kościoła farnego w zamku złożone, a ogniem zniszczone, potwierdził, czyli raczej odnowił”.

Gdyby nie ten wypadek, byłibyśmy w posiadaniu jeszcze większej ilości aktów, przywilei, nadań i dokumentów, tyjących się bardziej odległej przeszłości Ciechanowa.

K.